

SYGNAŁ

PISMO NIEZALEŻNE

70

KRAKÓW

X.1984 20 zł

SŁOWA

Czy Ty i o h rozumiesz? Oni podobno też mówią po polsku. Ale pod polskie słowa pod stawili inne znaczenia. "Wolność" w i o h języku znaczy co innego niż w naszym. I o h Polska nie jest naszą Polską, choć piszą na plakatach, że "mamy tylko jedną Polskę". A my im w tym znieszczałcańcu znaczeń pomagamy. Tworzymy między sobą różne Polski, we dług różnych modeli i programów. Już się o nie bierzemy za łby. Radykałowie i umiarkowani.

Powiesz, że zawsze tak było. Że każdy ma prawo do własnej wizji. No i co? Doczekamy się, że każdy będzie siedział z własną Polską we własnej celi w i o h P o l s c e .

" O P O Z Y C J O N I Ś C I S P O D R Ó Ż N Y C H Z N A K Ó W
- Ł Ą C Z C I E S I Ę " - W tej chwili niczego lepszego nie możecie zrobić.

"Niewolnicy zawsze niewolnikami będą
- daj im skrzydła u ramion, a samia-
tać pójdą ulice skrzydłami."

Cyprian Kamil NORWID

niewolnik zawsze będzie niewolnikiem
nawet gdy kroczy suchwale ulicą
z gumową pałką argumentem władzy
jest niewolnikiem w oczolgu w policyjnym wozie
jest niewolnikiem gdy głową schyloną
w kornym pokłonnie przed panem ze wszechu
zdobi w szyderstwie generalaka ozapka
jest niewolnikiem swojego wyboru
hańby wieczystej może przeznaczenia
cóż więc ma ozynić by odpędzić myśl
o swej niewoli której nie ma końca
bezradna zemsta nad bezbronnyim wolnym
silnym w rozpaczę przez samą moc prawdy
dać może ledwie chwilę zapomnienia

niewolnik zawsze będzie niewolnikiem
i wiedząc o tym oaluje kajdany
gwarancję własnej na wieki niewoli

W
C
Y
K
I
U

P
O
S
T
A
W
Y

LIST ADAMA MICHNIKA do generała kiszczaka

"Odebrałem pismo Waćpana, Mości Panie Rzewuski, nad którym długo myślałem, co ono ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć. Lecz człowiek poczciwy nie skrywa swych myśli, wżgarda dla podłych jest jego prawidłem: tak i ja dziś z Waćpanem postąpię... Jako obywatel nie mogę usłuchać rady Waćpana, która pod pozorem wolności upstrzonej licznymi bajdami, wsparta jest obcą przemocą. Ci, którzy śmieli dla ich dumy i własnej miłości zaprzęcać krew współziomków swoich, są obydatą narodu i zdrajcami Ojczyzny. Takie są moje sentymenta..."

/Z listu księcia Józefa Poniatowskiego do hetmana Seweryna Rzewuskiego, targowiczana./

Na początku listopada, pełen obrzydzenia dla postępów funkcjonariuszy Pańskiego resortu, wysłałem do Pana skargę. W swym liście zwróciłem uwagę na niski charakter takich poczynań jak: zabranie mi z celi książek, które posiadałem za zgodą prokuratora, pozbawienie mnie dodatkowego spaceru zaleconego mi przez lekarzy czy pogróżki inspirowane jakimś audycjami w zachodnich radiostacjach. Dla nikogo z więźniów pawilonu III Siedczego nie jest sekretem, że akcjami represyjnymi kierują tu funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Ich nazwiska też nie są żadną tajemnicą, tak jak i nazwisko ich tutejszego szefa, pisk Tamborskiego z MSW. Odwołałem się w swaim piśmie do obowiązującego ludzi cywilizowanych nakazu honoru, który zabrania znęcać się nad więzionym i bezbronnym przeciwnikiem politycznym. Poprosiłem następnie odwiedzającą mnie osobę, by sprawdziła u Pana, czy mój list doszedł. Ku mojemu zdziwieniu zakomunikował jej Pan o swej niemożności ukrócenia poczynań podległych sobie funckjonariuszy. W przedmiocie zwrócenia mi do celi książek okazał się Pan niekompetentny. Starczyło natomiast Panu kompetencji, by złożyć mi dość caobliwą propozycję: albo najbliższe Święta spędzić na Lazurowym Wybrzeżu, albo też czekać mnie proces i wiele lat więzienia. Zapewnił Pan zarazem, że po procesie, gdy "władza przeklnie tę żabę", o wyjeździe nie będzie mogło być mowy. W ten sposób dowiedziałem się, że ministrowi spraw wewnętrznych w PRL trudniej pohamować nadgorliwych w dokuczliwości funkcjonariuszy SB niż odgadnąć wyrok sądu wojskowego i szeroką dłoń ofiarować wozasy na Lazurowym Wybrzeżu.

Ma Pan duszę jak step ukraiński, Panie Generale! Tytułem rewanżu ofiaruję Panu przeto, śladem pana Zagłoby podążając, tron w Niderlandach! "Monarcha Niderlandów, król Kiszczak I" - czy nie znajduje Pan urody w tym sformułowaniu?

Kiedy z początkiem listopada przeczytałem w "Trybunie Ludu" wypowiedź Jerzego Urbana o tym, że mogę uzyskać wolność kosztem opuszczenia Polski, potraktowałem to jako kolejny żart tego skądinąd utalentowanego faliestonisty, któremu wyrządzono tak ogromną krzywdę nominacją na stanowisko rzeczownika rządu PRL. Rządowi gen. Jaruzelskiego minister Urban wiele szkód może i nie przyporzył, bowiem temu rządowi trudno jeść cze bardziej popsuć opinię w kraju i za granicą. Już wyrzadził ich nie-mało samemu sobie, kiedy to denuncjacje "Szpilek" zaczął przedstawiać jako opinie zasługujące na poważne potraktowanie. Nie dalej jak miesiąc wcześniej, z początkiem października, Jerzy Urban zapewnił opinię publiczną, że więźniowie polityczni "odbywają karę w wydziałowych pomieszczeniach i nie przebywają razem z kryminalistami". Proszę sobie wyobrazić, że potraktowałem - o święta naiwności! - tę wypowiedź poważnie i zażądałem umieszczenia mnie we wspólnej celi z więźniem politycznym. Bowiem

przebywam z więźniami kryminalnymi. Wszelako Naczelnik Aresztu mjr Andrzej Nowacki, a potem szef sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk Władysław Monarcha uświadomili mi, że Urban plecie jak Piekarski na mekach i nie zna obowiązujących przepisów. Od tego czasu czytam oświadczenia rzecznika rządu gen. Jaruzelskiego wyłącznie w konwencji satyrycznych humorerek i nieraz dobrze się nimi bawię /np. polecam Pańskiej uwadze - jako szczególnie śmieszne - wypowiedzi rzecznika na temat Lecha Wałęsy/. W tej też konwencji odczytałem jego wypowiedź o możliwości kupienia sobie wolności poprzez wyjazd za granicę. Pańska oferta spędzenia Świąt na Łazurowym Wybrzeżu kazała mi jednak ponownie przemysleć, co oznaczają te dziwaczne wypowiedzi.

Piszę ten list wyłącznie we własnym imieniu, ale mam podstawy by sądzić, że podobnie rozumują tysiące ludzi w Polsce.

Dotarłem do przekonania, że składając mi propozycję opuszczenia Polski:

- 1/ Przyznaje Pan, że nie uczyniłem nic takiego, co by upoważniało prawo rządny urząd prokuratorski do formułowania zarzutów o "przygotowaniu do obalenia ustroju siłą" lub "osłabiania mocy obrotowej państwa", zaś praworządny sąd do orzekania wyroku skazującego. Podzielał ten pogląd.
- 2/ Przyznaje Pan, że wyrok jest już ustalony na długo przed rozpoczęciem procesu. Podzielał ten pogląd.
- 3/ Przyznaje Pan, że akt oskarżenia sformułowany przez dyspozycyjnego prokuratora i wyrok skazujący orzeczony przez dyspozycyjnych sędziów będą na tyle nonsensowne, że nikogo w błąd nie wprowadzą, skazanym przyniosą chwałę, a skazującym i ich dysponentom - hańbę. Podzielał ten pogląd.

Na tym kończy się zgodność naszych opinii. Uważam bowiem, że:

- 1/ aby tak jawnie przyznać się do deptania prawa, trzeba być durniem;
- 2/ aby będąc więźniem nadzorcą proponować ozłowiekowi wziętemu od dwóch lat Łazurowe Wybrzeże w zamian za moralne samobójstwo trzeba być świnią;
- 3/ aby wierzyć, że ja mógłbym taką propozycję przyjąć, trzeba wyobrazić sobie każdego ozłowieka na podobieństwo policyjnego szpieła.

Wiem dobrze, Panie Generala, do czego wam nasz wyjazd jest potrzebny. Do tego, by nas ze zdwojoną siłą opluskwiać w swoich gazetach jako ludzi, którzy ujawnili wreszcie swe prawdziwe oblicze; którzy przedtem wykonywali cudze dyrektywy, a teraz pośalili się na kapitalistyczne lukrusy. Do tego, by zademonstrować światu, że wy jesteście szlachetnymi liberałami, a my szmatami bez charakteru. Do tego, by móc Polakom powiedzieć: "Patrzcie, nawet oni skapitulowali, nawet oni stracili wiarę w demokrację i wolną Polskę". Do tego - przede wszystkim - by poprawić swój własny wizerunek w swoich własnych oczach; by móc z ulgą odetchnąć: "Oni wcale nie są lepsi ode mnie". Bo was niepokoi sam fakt istnienia ludzi, którym myśl o Polsce nie kojarzy się z ministerialnym stołkiem, a z więzienną celą; ludzi, którzy przedkładają Święta w areszcie śledczym nad ferie na Łazurowym Wybrzeżu.

Wy nie wierzycie w istnienie takich ludzi. Dlatego w swym ostatnim sejmowym przemówieniu osiągnął Pan w obelżywości oskarżeń poziom polskiego klasyka tego gatunku - Stanisława Radkiewicza. Dlatego mówicie nawet między sobą, że my albo jesteśmy wielkimi spryciarzami /bo otrzymujemy instrukcje i pieniądze od wywiadu amerykańskiego/ albo też wielkimi głupcami - "fanatykami" /bo wolimy siedzieć w więzieniu niż spacerować po paryskich bulwarach/. Przecież nikt z was nie wahałby się ani przez chwilę mając taki wybór!

Wy nie umiecie myśleć o nas inaczej, bowiem myśląc inaczej musicie libyście - choćby w jednym błysku chwili - odgadnąć prawdę o sobie samych. Tę prawdę, że jesteście mściwymi i pozbawionymi honoru świntochami; tę prawdę, że jeśli nawet bycie kiedyś w waszych sercach trochę przyswoiło, to dawno pogrzebaliście te uczucia.

Z KRAJU

18.VIII. Do Polski przybyła delegacja Episkopatu USA pod przewodnictwem kardyna. Bernardina z Chicago. ● 20.VIII. Władze ostrzegły Jana Rulskiego, zapowiadając cofnięcie "dobrodziejstwa amnestii" gdyż podziękowanie za poparcie moralne w czasie gdy był uwięziony i wiersz odczytany w kościele uznano za zaburzenie spokoju społecznego. ● 22.VIII. TKK "S" wezwała społeczeństwo do uczczenia czwartej rocznicy podpisania Porozumień Gdańskich. ● 29.VIII. W Bydgoszczy kilka tysięcy osób podpisało petycję do władz o umożliwienie spotkania w sali kina dla uczczenia czwartej rocznicy Porozumień. Władze miasta nie wydały zgody. ● 30.VIII. Lech Wałęsa w przemówieniu przygotowanym na 31.VIII. stwierdził, że rząd PRL złamał Porozumienia w co najmniej 8 punktach. Wałęsa wezwał władze do dopuszczenia do pluralizmu związkowego i wielości organizacji. ● 31.VIII. W wielu miastach Polski odbyły się nabożeństwa w czwartą rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich. Wałęsa złożył kwiaty pod Pomnikiem Poległych Solidarności. Przygotowane przemówienie uprzednio przekazał korespondentom zagranicznym, unikając tym samym zarzutu o "zakłócanie spokoju". ● W Nowej Hucie zomnie zaatakowało tłumów wychodzących z kościoła: odbyła się krótki manifestacja pokojowa. Podobnie było w Warszawie. Jedynie we Wrocławiu zatrzymano 219 osób z tego 154 postawiono przed kolegium, które skazało większość na wysokie grzywny, zaś 14 osób na areszt 2-3 miesięcy. Skazano W. Frysyńską i J. Pińtora na 1 miesiąc aresztu za zaburzenie spokoju, gdyż przemawiali w załodze tramwajowej. ● 4.IX. Na konferencji prasowej J. Urban stwierdził, że władze PRL rozważają wprowadzenie kary banicji za uporczywe działania opozycyjne "naruszające Konstytucję". ● 12.IX. W ramach "potężnej wolności wypowiedzi" prasy polskiej "Wyborcza" skrytykowała pro-

KOMENTARZE S T E F A N A BRATKOWSKIEGO

raport czeszejki - sochackiego

Z datą 5 stycznia rozesłano Posłom Sejmowi PRL pakiet opracowań z wynikami prac Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Rozesłano go zwykłą pocztą, bez nadruku na tekście "poufne" lub "tylko do użytku wewnętrznego, chociaż wstrząsająca zawartość ma znaczenie - moim zdaniem - historyczne. Na 109 stronach podstawowego dokumentu mieści się rzeczowa, porządnie prawniczo ujęta, wsparta rzetelnymi danymi ekonomicznymi opowieść o tym, jak wykolejano polską gospodarkę w latach 70-tych. Zawartość wstrząsająca. Tak, to coś na miarę rewelacji świata. I bez znaczenia są osoby winowajców. Raport ukazuje w działaniu system totalnej nieodpowiedzialności i gospodarczego bezprawia, ignorancji i bezmyślności podniesionej do godności systemowych zasad.

Nie ma tam naturalnie wszystkiego. Nie ma samobójczej polityki PGR-zyzacji wprowadzonej przez Pińkowskiego, którą opłaciliśmy kilkunastoma miliardami dolarów dla amerykańskich farmerów, nie ma owych zwykłych śrubek dowożonych samolotami z Japonii w wyniku zniszczenia państwowego przemysłu terenowego i prywatnego też; nie ma różnych przestępczych szczegółów, jak zamknięcie do więzienia /pod różnymi sfingowanymi zarzutami/ inż. Szczygła, głównego konstruktora "Ursusów" wraz z dyr. technicznym zakładów, by nie przeszkadzali Wrzaszczykowi w zagranicznych negocjacjach - no i nie ma jednej osoby, która usiłując wszystko współfirmowała, podpisywała, popierała, wyliczała co trzeba i sama psuła ile wzięło - ówczesnego wicepremiera a dziś członka Rady Państwa, posła, bezpartyjnego profesora Kazimierza Secomskiego, który widać liczy na to, że prześlizgnie się do kolejnej, czwartej w swoim życiu ekipy rządzącej. Innymi słowami wiele rzeczy tam nie ma. Ale jest kawał porządnej roboty. Pod przewodnictwem Zdzisława Czeszejki-Sochackiego wykonała ją grupa posłów, która wraz ze swymi współpracownikami, prawnikami i ekonomistami, przejeżdża - jak przypuszczam - do historii, obok innych ludzi z ulicy Wiejskiej, którzy starali się zachować godność w dniach pogardy.

Trochę plotek: najuczciwiej zachowywał się w rozmowach z Komisją /jak wieść niesie/ - Pyka, który nie ukrywał ani nie tuszował. Rzeczowych wyjaśnień udzielał Jaroszewicz. Natomiast Wrzaszczyk udawał, że w ogóle niczego nie rozumie. Kiedy mowa była o przyczynach kryzysu pytał: jaki kryzys? przede wszystkim nasze podręczniki ekonomii twierdzą, że w socjalizmie kryzysów nie ma.

Po przekazaniu posłom wyników dochodzeń Jaroszewicz udostępnił korespondentom zagranicznym /rzec niespotykana w naszych stosunkach/ 30-stronicowy memoriał, z którego korespondenci wyłowili głównie to, że obecni przywódcy też uczestniczyli w wykolejaniu tego pociągu. Ale jest w memoriale Jaroszewicza zdanie, które wprowadza zupełnie nowy motyw do całej historii. Otóż - czy przez nieostrożność czy przez pełną świadomość oziwojaka, który uznał, że go rzucano samotnie na pastwę - kieruje on oskarżenia w stronę Związku Radzieckiego. Tak Stwierdzenie, że dalsze ciągnięcie sprawy mogłoby spowodować dla Polaki poważne kłopoty natury państwowej w języku polityki oznacza nie co innego jak to, że pożyczano i kupowano nie tylko dla siebie, ale i dla naszych sąsiadów. Wedle prywatnych wypowiedzi Jaroszewicza krążących po Warszawie, dotyczy to podobno aż połowy zadłużenia. Czemu zresztą mogł sam, znając co nieco sprawę, zaprzeczyć, bo raz, że nie tyle, dwa, że główny kontrakt, rurociągowy, podpisywał sam premier Jaroszewicz i to bez udziału przedstawicieli polskich firm wykonawczych i importowych, więc raczej wiedział co robi. Sądzę, że kłopoty w tej sytuacji będnie miał raczej chyba on sam. Ale trzeba też powiedzieć, że z całego towarzystwa on właśnie, ten chciwy i nienasycony Jaroszewicz, wykazuje jakby największą poczucia historii. Jak powiada /dosłownie/ jeden z moich przyjaciół: Jaroszewicz nie chce przeżyć historii i opinią pijanej maipy próbującej rozegrać szlemka bez atutu i nie daje, że go przy tym nie było.

Myślę, że jeśli kiedyś będą nam pokazywali "o, to ta małpa winna, wszystko przez nią, wadziły ją do klatki a wszystko będzie dobrze" - wierzyć nie należy. Nie małpy są winne, ale cyrk. Cyrk, który zresztą w naszej gospodarce trwa w rzeczywistości do dzisiaj. Tyle tylko, że z bata dziś mocniej strzelają. Ale też i trochę gęściej się śpią.

jekt wprowadzenia kary banicji.

● 14.IX. Lech Wałęsa spotkał się w swym mieszkaniu z Jackiem Kuroniem, celem omówienia aktualnej sytuacji społecznej i ekonomicznej polskiego społeczeństwa. ● 15.IX. Władze "os trzegły" J. Pałubickiego przed rozpoczęciem działalności związkowej.

ZE ŚWIATA

19.VIII. Działacze Karty 77 w rocznicę inwazji rosyjskiej na CRSS wezwali do usunięcia wojsk rosyjskich z terenu Czechosłowacji twierdząc, że ich obecność podważa wiarygodność stano wiska Moskwy w sprawie kontroli zbrojeń. Władze aresztowały 12 działaczy, w tym pisarza Wacława Havela. ● 20.VIII. Rozpoczęła się konwencja partii republikańskiej w Dallas, w USA. ● 21.VIII. G. Schulz, sekretarz stanu USA stwierdził, że polityka zagraniczna prezydenta Reagana prowadzi do dozawacjii propagandy i agresji komunistycznej zarówno w Ameryce Środkowej jak i w innych krajach. ● 23.VIII. Prez. Reagan przyjął nominację swej partii na kandydata na prezydenta w nadchodzących wyborach. Wygłosił przemówienie dotyczące programu partii. ● 24.VIII. Dwa ugrupowania afgańskie walczące z najeźdźcami radzieckimi zjednoczyły się, by móc osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. ● 26.VIII. Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdził, że nie traci nadziei na odwiedzenie Litwy, mimo iż obecnie nie było mu to dane z powodu odmowy władz radzieckich /Papież zamierzał wziąć udział w zakończeniu obchodów roku Św. Kazimierza w Wilnie/. ● 29.VIII. Konferencja Episkopatu Litewskiego podziękowała Ojcu Św. za pamięć o sprawach katolików na Litwie. ● W Afganistanie, na granicy z Pakistanem zgrupowano wojska radzieckie, by odciąć par tyzantów afgańskich od dostaw broni. ● 1.IX. Na lotnisku w Kabulu zginęło 90 osób wskutek wybuchu podłożonej tam bomby. Pierwszą rocznicę zestrzelenia samolotu południowokoreańskiego przez wojska radzieckie uczczono w Japonii i Półd Koreai zakończone nabożeństwami. ● 3.IX. W Związ

ku Nadzieckim szerszą się plotki dotyczące choroby K. Czernienki. Dementi ogłoszone przez Min. Spr. Zagran. zdaje się potwierdzać przypuszczenia, że I sekretarz nie może już podjąć obowiązków.

● 4. IX, Erich Honecker ogłosił przełożenie /na czas nieokreślony/ swej wizyty w Bonn, planowanej na koniec września. ● 5. IX. A jednak Czernienko zdział pokazał się publicznie w Moskwie /po 7 tygodniach nieobecności/. ● W Kanadzie zwycięstwo w wyborach odniosła partia konserwatywna. ● 8. IX, Ponowna wymiana strzałów między milicją chrześcijańską i druzyską w Bejrucie. ● 10. IX. Prez. Rumunii Ceaucescu potwierdza zamiar odwiedzenia RFN mimo odwołania wizyt Honeckera /NRD/ i Ziwickowa /Bułgaria/. ● 11. IX. Brytyjskie Min. Spr. Wewn. zakomunikowało o zniknięciu Olega Bitowa radzieckiego dziennikarza, b. red. działu kulturalnego Literaturnoj Gazety, który rok temu poprosił o azyl na Zachodzie. ● 12. IX. Lotnictwo radzieckie zbombardowało kolonję uchodźców afgańskich w dolinie Penschar /praważnie kobiety i dzieci/. Zginęło 56 osób.

● 13. IX. Po przeszło miesiącnych przetargach między partiami w Izraelu doszło do utworzenia rządu w oparciu o porozumienie partii pracy i bloku Likut. ● Podperucznik wschodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa /L. 46/ "wybrał wolność" w RFN. Miał on powiedzieć, że prawie wszystkie instytucje zachodnioniemieckie są obserwowane przez szpiegów zwerbowanych przez wywiad NRD. ● 14. IX. I Sekr. KP Mongolii Cedenbal od 10 lat szef państwa, ustąpił niespodziewanie z zajmowanych stanowisk "ze względu na stan zdrowia i za swoją zgodą". ● 15. IX. Ogarkow, szef sztabu generalnego i wicemin. obrony Zw. Radz. został zdjęty ze stanowiska. Rok temu gorliwie uzasadniał słusność decyzji zestrzelania samolotu pół-koreańskiego. ● 16. IX. W czasie swej kanadyjskiej podróży Ojciec Św. w Winnipeg, na spotkaniu z Polonią, widząc napięty "S" powiedział: "Odnośmy się ze czcią do tego słowa, do tego symbolu". Podkreślił zasługi dla Kościoła ukraińskiego kard. J. Slipyna, więzionego w ZSRR przez 10 lat

władzę, jaką toczyście między sobą. Dlatego, sami złażdaczeni, chcecie nas ściągnąć do tego poziomu.

Otóż nie! Tej przyjemności wam nie dostarczę. Nie znam przyzwołości i wcale nie wiem, czy dane mi będzie dożyć zwycięstwa prawdy nad kłamstwem, a "Solidarności" nad obojętną, antyrobotniczą dyktaturą. Rzecz w tym wszakże - Panie Generale - że dla mnie wartość naszej walki tkwi nie w szansach jej zwycięstwa, ale w wartości sprawy, w imię której tę walkę podjęliśmy. Niech ten mój gest odmowy będzie małą cegiełką budującą honor i godność w tym na codzień unieszczęśliwianym przez was kraju. Niech będzie polikiem dla was, handlarzy cudzą wolnością.

Dla mnie, Panie Generale, więzień nie jest żadną szczególnie dotkliwą karą. Tamtej grudniowej nocy to nie ja zostałem proskrybowany - to wolność; to nie ja dziś jestem więziony - to Polska.

Dla mnie, Panie Generale, karą byłoby, gdybym musiał na Pańskie polecenie szpiclować, machać pałką, strzelać do robotników, przesłuchiwać więzionych i wydawać haniebne wyroki skazujące. Szczęśliwy jestem, że znalazłem się po właściwej stronie: wśród ofiar, a nie wśród oprawców. Ale gdyby Pan to zrozumiał, nie składałby mi Pan propozycji tyleż niemiłych, co niegodziwych.

W życiu każdego uczciwego człowieka, Panie Generale, przychodzi taki trudny moment, kiedy za proste stwierdzenie faktu "to jest czarne, a to jest białe", trzeba drogo płacić. Może to być cena życia płacona na stokach Cytadeli, za drutami Sachsenhausen, za kratami Mokotowa. W tej chwili, Panie Generale, dla uczciwego człowieka problemem naczelnym nie jest by wiedzieć, jaką cenę przyjdzie mu zapłacić, lecz by wiedzieć, czy białe jest białym a czarne - czarnym. Aby to wiedzieć, trzeba chronić sumienie. Trawestując jednego z wielkich pisarzy naszego kontynentu powiem tak: trzeba przede wszystkim, aby dowiedział się Pan, Panie Generale, co jest jest s u m i e n i e i n d z k i e. Są dwie rzeczy na tym świecie /niechaj usłysz Pan też nowinę/ z których jedna nazywa się Zło, druga - Dobro.

A oto objaśnienia dla Pana: kłamać i lżyć nie jest dobrze, dopuszczać się zdrady jest źle, więzić i mordować jest

Jeszcze gorzej. To nic, że to jest użyteczne - tego nie wolno... Tak, Panie Generale, tego nie wolno. Kto się przeciwstawia? Kto nie zezwala? Kto zabrania? Panie Generale, można być potężnym ministrem spraw wewnętrznych, można mieć za sobą potężne mocarstwo rozciągające się od Łaby do Władystoku, a pod sobą całą policję w kraju, miliony szpiclów i miliony złotych na pistolety, armatki wodne i urządzenia podsłuchowe, piaszczących się służalców, pełzających donosicieli i żurnalistów; a tu ktoś niewidzialny, w ciemności, przechodzień, nieznamy wyrasta przed Panem i mówi: "Nie zrobisz tego". O t o s u m i e n i e .

Zapewne list ten wyda się Panu kolejnym dowodem mojej głupoty. Jest Pan przyzwyczajony do umiżonych policyjnych raportów, szpiclowskich donosów. A tu człowiek, który jest w Pańskim ręku, któremu dokuczają Pańscy podwładni, oskarżają Pańscy prokuratorzy, a skazywać będą Pańscy sędziowie - mówi Panu o sumieniu. Bezczelny, nieprawdaz? Wszelako żadna Pańska reakcja nie jest w stanie mnie już zdziwić. Wiem, że za ten list zapłać wysoką cenę, a Pańscy podwładni spróbują doprowadzić do mojej świadomości pełni wiedzy o możliwościach więziennictwa kraju budującego komunizm. Wiem wszakże i to, że obowiązuje mnie p r a w d a .

Dlatego o nic Pana nie proszę. Tylko o jedno: niech się Pan zastanowi. Nie nad moim losem /ja może jakoś wytrzymam kolejny pomysł pańskich pułkowników i majorów/. Niech się Pan zastanowi nad sobą. Niech Pan przy wigilijnym stole pomyśli przez chwilę o tym, że będzie Pan rozliczony ze swych uczynków. Będzie Pan musiał odpowiedzieć za łamanie prawa. Skrzywdzeni i poniżeni wystawią Panu rachunek. To będzie groźna chwila. Życzę Panu zachowania godności osobistej w takim momencie i odwagi. Niech Pan nie tłumaczy się, jak Pańscy koledy z poprzednich ekip, że Pan o niczym nie wiedział. Bo to nie wzbudza litości, tylko pogardę...

Sobie zaś życzę, abym tak jak zdołałem w Otwocku dopomóc w uratowaniu życia kilku Pańskim podwładnym - umiał być na miejscu w samą porę, gdy będzie Pan zagrożony i zdołał także Panu dopomóc. Abym umiał raz jeszcze być po stronie ofiar, a nie wśród oprawców. Choćby potem nadal miał mnie Pan zamykać w więzieniu i nadal zdumiewać się moją głupotą.

ADAM MICHNIK

/List ten został wysłany 12.XII.1983 r. z Aresztu Śledczego do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza, oficjalną pocztą więzienną. W liście znajdował się dopisek: "Odczytał przy wigilijnym stole."/

O g ł o s z e n i a

K U P N O

Redakcja "SYGNAŁU" za kupi każda ilość papieru: kserograficznego, offsetowego, piśmiennego lub dowolnego w formatach A-3 i A-4. Kolporterzy upoważnieni są do dokonywania wypłat natychmiast.

WYDAWNICTWO MYŚLI NIE-INTERNOWANEJ zakupi rastry drukarskie do reprodukcji półtonowych. Cena do uzgodnienia za pośrednictwem kolporterów.

WYDAWNICTWO MYŚLI NIE-INTERNOWANEJ pozyska /zakupi/ następujące numery przedwojennego tygodnika "Solidarność" - 1, 3, 4-8, 15, 16, 18, 24, 30, 32, 34. Transakcja przez kolporterów.

P R A C A

Poszukuje się maszynistki ze znajomością języka angielskiego. Oferty za pośrednictwem kolporterów.

R Ó Ź N E

Redakcja "SYGNAŁU" potwierdza otrzymanie następujących wpłat:
 Sympatyk 50
 0000 - 900
 D z i ę k u j e m y .

S T R U K T U R A

ogłasza

Konkurs sasknięty
 na stanowisko

S Z E P A

Referencje wymagane.
 Janusz Wyliczowski.

